

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska Nr 106

00000 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.11900000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-7.
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99
00000 administracja i ekspedycja 1-99 00000

Fabryka Cukrów i Czekolady w Warszawie

Franboli

W dn. 11-go b. m. w niedzielę **OTWIERA** przy ul. Piotrkowskiej Nr. 96 (Pałac Siemens) pod własnym Zarządem

FILJĘ FABRYCZNA W ŁODZI

Cukrów, Marcepanów, Czekolady, Pierników i t. p.

Zaopatrzoną w nieby-
wale wielki asortyment

Wielki wybór galanterji świątecznej.

Towary otrzymuje się z Warszawy codziennie bagażem.

Ceny ściśle fabryczne.

NOWOŚĆ!! Z aparatu włoskiego „La Pavoni“ wydaje się Kawę „Mocca“, czekolady i Kakao Filizanka tylko 50 gr.

Zakończenia wojny cel- nej polsko-niemieckiej należy się spodziewać w najbliższej przyszłości

WARSZAWA, 6.12 (PAT) Pełnomocnicy obu rządów polskiego i niemieckiego do rokowań pp. Twardowski i Hermes po wyczerpujących naradach w ostatnich dniach uzgodnili stanowiska swe co do obustronnych zarządzeń bojowych, które mają być uchylone przy sposobności zakończenia wojny celnej między Polską i Niemcami. Pełnomocnicy ustalili ogólne ramy przyszłych rokowań nad układem gospodarczym. Obie delegacje zbiorą się w piątek, dnia 9 b. m. celem podjęcia wspólnych narad w komisjach specjalnych.

Benesz

w drodze do kraju

PAPYŻ, 8.12. (PAT). Jak donosi „Petit Parisien“, przybył tu w drodze z Genewy, Benesz. Po odbyciu kilku konferencji z wybitnymi członkami świata politycznego, Benesz ma jutro wyruszyć w dalszą drogę.

Liga zbada Portugalję

GENEWA, 8. 12. (PAT). Komitet finansowy ligi narodów postanowił wysłać w lutym kilku swych członków do Lizbony, celem zbadania na miejscu sytuacji gospodarczej i finansowej Portugalji

Nowy podatek wprowadzić chcą czeši

PRAGA, 8. 12. (A. W.). Ministerstwo skarbu projektuje nowy podatek, który zasilić ma poważnie kasy państwowe. Podatek ten nałożony zostanie na grających w karty, kręgle, domino i t. p. Nieopodatkowaną będzie jedynie gra w szachy.

Wedle dotychczasowych projektów, podatek wyniesie 4 korony za dwie godziny gry. Każdy nieuczestniczący nawet w grze, a przyglądający się jej dłużej, aniżeli kwadrans, będzie również obowiązany do uiszczenia podatku.

Skala podatku będzie wznosić zależnie od tego, czy lokal, w którym gra się uprawia jest luksusowy, czy też podrzędny

Na forum ligi narodów znalazły się wczoraj sprawy polsko-gdańskie

GENEWA, 8.12 (Telegram własny „Głosu Polskiego“).

Po nadejściu tutaj wiadomości o wyjeździe marszałka Piłsudskiego do Genewy, obrady dotyczące konfliktu polsko-litewskiego, zostały wstrzymane.

Dziś po południu, wolnym od posiedzeń rady ligi, odbyła się konferencja członków rady z sekretarzem ligi sir Eric Dremmondem na czele. W konferencji tej wziął również udział Waldemasa.

W przebiegu konferencji przyjęto z zadowoleniem oświadczenie min. Zaleskiego i Waldemarasa, stwierdzając, że są one dostatecznym podłożem do pomyślnego załatwienia sprawy polsko-litewskiej.

W tonie nader optymistycznym odnośnie do kwestji konfliktu naszego z Kownem wyraził się Stresemann po swj konferencji z Chamberlainem.

Przyjazd marsz. Piłsudskiego oczekiwany jest tutaj z niezwykłym napięciem. Sfery tutejsze dopatrują się w osobistym uczestnictwie premiera Polski nowej i konkretnej inicjatywy w sprawie polsko-litewskiej.

Ze spraw dotyczących Polski rozpatrywa no dziś jedynie kwestję na tle stosunków polsko-gdańskich. Polska racja stanu znalazła w tych sprawach pełną aprobatę ligi.

J. Warsz.

GENEWA, 8 grudnia. (PAT). Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu rady ligi omawiano sprawy, interesujące specjalnie Polskę. Pierwszą była sprawa mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Sprawa ta była parokrotnie przedmiotem rozważań rady. Ze strony Niemiec czyniono zastrzeżenia co do przyjmowania dzieci do niemieckich szkół mniejszościowych. Sprawę tę odesłano do trybunału Haskiego dla uzyskania opinji.

Rozpatrywano następnie sprawę stacjonowania okrętów polskich w porcie gdańskim. Rada na poprzednich sesjach zaleciła przeprowadzenie bezpośrednich rokowań między Gdańskiem a Polską, przy współpracy przewodniczącego rady portu. Pertrak-

tacje te nie odbyły się, wobec czego referent delegat Chili Keli legas zaproponował rozpoczęcie tych rokowań w jaknajkrótszym czasie. Jeżeli nie dadzą one rezultatów, przewodniczący doradczej komisji morskiej wyznaczy 2 delegatów, którzyby asystowali w tych układach. Prezydent senatu gdańskiego Salm zgodził się na te propozycje. Również i min. Strasburger wyraził nadzieję, że pertraktacje te doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Następnie znalazła się na porządku dziennym sprawa użytkowania Westerplatte. Sprawa ta była również wielokrotnie przedmiotem obrad rady. Nie można jednak było uzyskać ostatecznego zatwierdzenia regulaminu. Podczas poprzedniej sesji

postanowiono przydzielić referentowi Willegasowi dwóch doradców prawników. Opinia referenta choć zawierała szereg tez, stwierdzających prawa Polski w Gdańsku, wypowiadał się za wprowadzeniem kontroli z ramienia Gdańska przy wyładowywaniu i ekspedycji całej amunicji.

Min. Strasburger stwierdził, że opinia prawników jest sprzeczna z niektórymi postanowieniami umowy polsko - gdańskiej i proponował odesłanie całej sprawy do opinji trybunału Haskiego. Prezydent Salm wyraził zgodę na przyjęcie polskich zastrzeżeń. Chamberlain oświadczył, że sama rada zwróciła się o opinie do prawników i powinna tę opinie uznać za swoją. Min. Strasburger proponował, by sprawę opinji jurydycznej pozostawić otwartą i wypowiedział się raz jeszcze za

przystąpieniem do bezpośrednich rokowań między Polską i Gdańskiem. Układy te według propozycji min. Strasburgera powinny byłyby się toczyć przy współudziale komisji, powołanej przez radę, a złożonej z prawników, techników i ekspertów specjalnych dla spraw transportu i magazynowania amunicji. Briand cytując ustęp opinji prawników, stwierdził, że przyjęcie bez zastrzeżeń opinji nie byłoby rozwiązaniem sprawy, lecz stworzyłoby w naj bliższej przyszłości szereg trudności. Zdaniem Brianda, należy powołać zgodnie z propozycją min. Strasburgera komisję i przy układach kierować się opinją prawników. Przewodniczący rady odłożył dalsze debaty do jutra, by dać Villegasowi możliwość zredagowania odpowiedniej formuły.

Blok stronnictw lewicowych proponuje Komitet centralny „Bundu“

Jak się dowiadujemy, dwa stronnictwa socjalistyczne żydowskie, które dotychczas toczyły z sobą bezwzględna walkę, a mianowicie: Poalej - Sjon lewica i Bund od dnia wczorajszego, prowadzą bardzo ożywione pertraktacje celem zblokowania się i wystawienia wspólnej listy kandydatów przy wyborach do sejmu i senatu. Pertraktacje te rozwijają się pomyślnie i najprawdopodobniej już w dniach najbliższych zostaną sfinalizowane.

Niezależnie od tego centralny komitet partji Bund w Warszawie wystosował w dniu wczorajszym do wszystkich organizacji lewicowych, a mianowicie: P. P. S., „Wyzwolenie“, N. S. P. P., oraz stronnictwa chłopskiego pismo z propozycją stworzenia

wspólnego bloku wszystkich stronnictw socjalistycznych. W piśmie tem rzucony jest już nawet zarys listy kandydatów, przy czem komitet centralny Bundu prosi wymienione stronnictwa, by najdalej do dnia 15 b. m. wypowiedziały się definitywnie w sprawie ewentualnego zblokowania się. Nadto podkreśla komitet Bundu w swem piśmie, że jeśli koncepcja ta nie będzie przez nie przyjęta, to komitet Bundu postara się jaknajrychlej sfinalizować pertraktacje swe z Poalei-Sjonem, niema jednakże mowy o stworzeniu bloku socjalistycznego mniejszości narodowej, gdyż Bund kategorycznie sprzeciwia się tej koncepcji ze względów zasadniczych. (o)

Genjalne myśli rodzą się we śnie

Większość znakomitych wynalazków i odkryć zawdzięczamy snom ich twórców

Stan tworzenia jest bardzo zbliżony do stanu snu; podczas obudzenia milczą wrażenia ze świata zewnętrznego. Lecz podczas, gdy kompozytorzy, malarze i poeci często opowiadają o powstaniu swoich dzieł podczas snu, o tyle badacze przyrody i wynalazcy skupili się w udzielaniu wiadomości o chwilach objawień swych dzieł.

Wszystkim znany jest fakt, że Tartini stworzył swą Djabę ską sonatę we śnie; Ryszard Wagner usłyszał we śnie, jakby z zaświatów swą uwerlurę do opery „Złoto Reni”, i przy powstawaniu każdego nowego dzieła zwykły był mówić:

— Nie z zewnątrz, tylko z wewnątrz ma dopływać do mnie mój strumień życia.

Dramatyczne to opisy Wilhelma Kinzla p. t. „Ewangelista” — powstało również we śnie; Kinzł obudził się już z gotowym obrazem w duszy i zaczął pisać:

— Jakby mi ktoś rękę wiodł po papierze. Był to dziwny przymus. Opowiadał on sam.

Podobną historję opowiada Rosser:

— Śniła mi się scena sądu i sen był tak żywy, że po obudzeniu siadłem do biurka i opisałem cały sen. Z tego powstał dramat ludowy: „W dzień sądu”.

Również i Ludwik Fulla sądzi, że wszystko prawdziwe dzieje się nieświadomie, i rozum spełnia przytem tylko drugorzędną czynność kontrolną.

Ostatnio doniósł Duisberg, przewodzący concernu przemysłu farbiarskiego, znany uczonek, kupiec, organizator i wynalazca, o jednym ze swoich wynalazków.

— Śniłem pewnego dnia, że można przygotować niebieską farbę w całkiem specjalny sposób. W tej samej chwili zbudził mnie przyściel, opowiedział mi treść mego snu i zażądał od niego surowca. Na drugi dzień postąpiłem dokładnie według recepty snu i odkryłem farbę, która przyniosła przedsiębiorcom wiele milionów.

Astronom Herschel opowiada, że planetę Uranus w pierw widział we śnie, zanim udało mu się ją urzeczywistnić przez olbrzymi teleskop, który sam zbudował.

Również i Leibnitz widział

wierw we śnie podstawę swego systemu, i na nim oparł, dopiero swój system budowy wszechświata.

Augustowi Kekule, jednemu z najznakomitszych badaczy chemii zawdzięcza świat rości chemii organicznej i powstanie większej części środków medycznych. Na jednym z posiedzeń „Niemieckiego towarzystwa chemicznego” powiedział on: —

— Może zainteresuje panów opowieść o powstaniu większej ilości moich myśli...

Opowiedział przede wszystkim, jak pewnego dnia, jadąc na dachu omnibusu w Londynie, zasnął w najlepsze.

— Otoczyły mnie marzenia senne. Przed moimi oczyma igrały atomy. Wiedziałem zawsze, że dronoustroje te poruszają się, lecz nigdy nie udało mi się zbadać, jaki jest rodzaj ich ruchów. Podczas tego snu urzuciłem, jak dwa małe atomy połączyły się w parę, jak większe objęły mniejsze, i większe trzymały po dwa, trzy mniejsze i wszystkie poruszały się ruchem kołowym...

Wolanie konduktora: „Elephant Road”, wyrwało mnie z moich snów, lecz większą część tej nocy spędziłem na robieniu możliwie dokładnych szkiców z mego snu. W ten sposób powstała teoria strukturalna.

Pojobnie przedstawia się sprawa z teorią benzolu.

Siedziałem wówczas w moim pokoju i pisałem naukowy pamiętnik. Lecz jakoś mi nie szło, u myśli mój był zajęty innymi rzeczami. Zwróciłem krzeselko do kominka i zapadłem w półsen. Znow przed moimi oczyma pojawiły się atomy.

Okiem duszy rozróżniałem większe atomy o różnorodnej postaci. Długie rzędy, często mocno skrócone, wszystko w ruchu węzłowym, kręciło się i obracało. Co to było? Nazie jeden z tych węzłów chwycił się za swój własny ogon i ironicznie zaczął się kręcić w kółko. (Pierścień benzolowy). Nagle przebudziłem się.

Również i tym razem sędziłem całą noc na opracowywaniu hipotezy, wypływającej z tego snu.

Gdy uczymy się śnić, wówczas poznajemy prawdę. Lecz nie ogłaszajmy naszych snów, zanim ich nie wyrobimy na trzeźwo. Wiemy, że idee, jak zarodki bakterii, wypełniają powietrze.

Przez dwa lata miałem zaszczyt pracować, jako asystent u Pawła Erlicha. Prowadził on wówczas analityczne badania koloru krwi, które miały mu pomóc w badaniach nad rakiem i syfilisem.

Większość ludzi zna go jako wynalazcę salwarsanu. Najbardziej znana jest jego teoria lancuchowa, która wyaśnia w jaki sposób komórki bronia się przeciw truciznom przenikającym do ciała; w taki sposób zabiła je i pożerała. Erlich opowiada że zawdzięcza teorie snom. Długo myślał o rozwiązaniu tego zagadnienia i raz we śnie urzucił rozmaite figury z komórek; po obudzeniu się rzucił widziame we śnie rzeczy na papier i tak powstała owa znakomita teoria, w której potem mało już poprawił i zmienił.

Również i ostatnia teoria atomowa zawdzięcza swe powstanie snowi który miał laureat Nobla. Niels Boh, jako młody student. Pewnego dnia wieczorem myślał bardzo wiele nad pewnym zagadnieniem matematycznym które było w związku z nauką o atomach; pracując zasnął i miał osobliwy sen. Urzucił się na rozgalonny słońcu z gazów i mógł jednym spojrzeniem objąć cały świat. Planety przelatwały obok niego i były przymocowane do słońca zapomocą ciekich nici i kręciły się dookoła centralnego słońca. Nagle gaz, na którym stał Boh, zaczął się wzmacniać, i po kilku chwilach stał się twardszy niż diament, a planety związane z centralnym słońcem, zaczęły się kręcić w szalonym tempie.

Po obudzeniu uprzytomnił sobie, co znaczył ów sen. Słońce było stałym jądrem atomowym, najmniejszą cząstką materii, która okrążają atomy, wirujące z szaloną szybkością. Obecnie teoria atomowa Bohra jest ogólnie uznana. W ten sposób zanika u każdego człowieka twórczo-czynność i fantazja.

E. W.

Straszny wypadek w pociągu

Noworodek wypadł przez rurę klozetową

Warsz. kor. „Głosu Polskiego” (1d) telefonuje:

Dnia 1 b. m. o godz. 2.30 pp. podczas postoju niemieckiego osobowego pociągu tranzytowego, idącego z Prus Wschodnich do Berlina, na stacji Jamolnik, wojew. pomorskiego, zdarzył się okropny wypadek.

Pasażerka pociągu, 20-letnia panna Małgorzata Boguhn z Prus Wschodnich, będąc w stanie ciąży powiła w ustępie wagonu

dziecko. Noworodek wypadł przez rurę klozetową na tor, skąd go wydobyto już martwego. Po

zobaczeniu przez lekarza, odstawiono matkę do najbliższej lecznicy w Nowem Miściele.

Prowadzone jest dochodzenie, celem stwierdzenia, czy śmierć dziecka nastąpiła przypadkowo, czy też zachodzi rozmyślné porzucenie noworodka przez wyrodną matkę.

Naturalna węgierska woda gorzka

APENTA

Pewny i łagodny środek przeczyszczający. Bardzo skuteczny przeciw obstrukcji. Dla osób skłonnych do udarów krwi oraz podagry. Przeciw hemoroidom i przy bólach wątroby. Podczas ciąży i wielu chorób kobiecych. Przy otłuszczeniu różnych narządów. Przeciw złym skutkom nieumiarkowanego jedzenia i picia.

Sprzedaj we wszystkich aptekach i drogeriach. 9371-3

„DOM ŁOWICKI”
z Warszawy, (Ossolińskich 1).

Ostatnie 2 dni pokazu i sprzedaży — KILIMÓW I MAKAT — oraz PODUSZEK DEKORACYJNYCH w Salonie Grand Hotelu Nr. 105-106.

Wystawa otwarta do godz. 10-tej wiecz. bez przerwy. Zwiedzanie wystawy nie obowiązuje do kurna

Przy poważniejszych zakupach dogodne warunki.

Moja teściowa powiedziała, że za pół kilo herbaty

LYONS'a

oddła pół życia. Niosę przelo do domu cały kilogram tej świętej herbaty. Niech żyje

LYONS.

Poszukiwuję

motor

40 PS elektryczny.

Oferly sub „Motor”. 24-3

Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. w sali odczytowej „Poalei-fon”, Piotrkowska 83 wygłosi znany publicysta i redaktor

Tadeusz Wieniawa Długoszowski

ODCZYT n. t. „TURON” Zeromskiego.

Bilety po 50 gr. i 1 zł. do nabycia cały dzień w kasie Piotrkowska 83.

ANDRÉE DAHL

WDOWIEC

Znalazłem wreszcie mieszkanie i to za niewielką sumę o której nie warto wcale mówić: dziesięć tysięcy dla administratora domu, tyleż dla urzednika z domu pogrzebowego, tyleż dla agentury mieszkaniowej, czterdzieści tysięcy franków odstępnego za fotel ogrodowy, lampę i wielką rolę na pieru do pakowania. Moja żona uważa, że to mieszkanie jest doskonałe; naturalnie o ile nie będzie się zwracało uwagi na ulicę, cenie, brak mrurowanych szaf, wilgoć i rozkład pokoi. Przez dwa dni walczyłem zaciękle z moją żoną, ponieważ chciałem z salonu zrobić sobie gabinet. Czy mam wyznać że uległem? Gabinet mój został urządzony w ciemnym kącie, obok maszyn do szycia i deski do prasowania.

Bez przerwy przechodzili taragarze i przynosili skrzynie i skrzyneczki pełne skorup naczelanowców, owiniętych w brudną białzinę. Gdy wreszcie odeszli pozostawili tyle słomy, że wstarczaby na wygodne posłanie dla tuzina cieląt. Instalacja w nowym mieszkaniu trwała około miesiąca. W końcu ostatni obraz powiesił się sam z rozpaczy i norażenie mieliśmy uczucie, iż znajdujemy się w sobie. Co prawda leczenie noodbitanych naley trwać jeszcze przez jakiś czas. Przeprowadzka nie kosztowała mnie, ani grosza, zapłaciłem za

nią 600 franków, lecz zato moja żona przez trzy miesiące była za jeta i nie robiła zakupów. Po zrobieniu rachunku przekonałem się, że zarobiłem jeszcze 200 franków.

Pewnego poranka, około godziny dziesiątej zadzwoniono. Otworzyłem natychmiast, ponieważ czekaliśmy na instalatora, który zle złożył rury gazowe. Przed drzwiami stał jakiś obcy pan w grubej żalobie.

— Czy instalator umarł? — zapytała moja żona.

— Nie, laskawa pani, ja nie przybywam od instalatora. Przyczyna, która mnie do państwa sprowadza jest tak osobliwa, że doprawdy nie wiem czy...

— Pan będzie laskaw weść — rzekłem grzecznie, ponieważ szaty żalobne zrobiły na mnie wielkie wrażenie. Wiadomo ogólnie, że żaloba wzbudza zaufanie. Może litość? Może szacunek przed spadkiem? W każdym razie nieznałom był w takim żalobie jakiego nie widziałem jeszcze nigdy w życiu. Kapsułek miał całkowicie owinięty krena, palto czarne, rękawiczki czarne, oczy czarne, wasy czarne i nawet dwa przednie zęby miał czarne! Mima jego zdradzała, że i myśli jego musiały być czarne.

— Szanowni państwo krok mój wyda się wam niewłaściwym, lecz sądzę że moje uczucie go usprawiedliwia. Nazwam się Liegard. Nazwisko to nie państwu nie mówi. Mieszkałem tu przed wami. Wracam z Nicei, gdzie spędziłem trzy miesiące. Chciałem zastosoować się do rady lekarza i wyjechać do Paryżu, aby tam wieść dalej niepotrzebne życie. Lecz nie mogłem oprzeć się chęci użyczenia jeszcze raz tego mieszkania w którym zmarła moja żona... Było to tutaj dziesięć tygodni temu, w tym mieszkaniu... Niezależnie złamany bólem upadł na fotel i wyciągnął z kieszeni chusteczkę z czarnym kaniem. Lzy spływały mu po twarzy.

— Na jaką chorobę zmarła pańska żona? — zapytała moja małżonka bowiem dobrze jest dowiedzieć się z jakimi mikrohami będzie się miało do czynienia.

— Na serce, laskawa pani, zapalenie worka sercowego. Biedna, w przebiegu dziesięciu dni zgasała jak róża, w pełni świadomości i kazała mi się koniecznie ożenić. Mnie... ożenić, po takim aniele...

— A czemu my możemy służyć laskawemu panu? Czy może został pan tu jakiś pożądany przedmiot?

— Nie, proszę pana nie przedmiot lecz wspomnienia... i sadzę, że wasza dobroć pozwoli mi je odnowić. Ten pokój iadalny w którym zmarła iadła do ostatniej chwili... i w którym zmuszała mnie do jedzenia... Tak, jakby człowiek mówił, gdy osoba ukochana jest nie może... Ach! mój Boże!... I ten salon w którym stał ten fortepian... na którym grała fokstrotty... a teraz le-

ży martwa i pogrzebana...

Wzruszenie tego człowieka było doprawdy niezwykłe. Zrobiło się nam poprostu przykro, że nie przygotowaliśmy wieńców.

— Martwie się, że robie państwu kłopot — rzekł biedny człowiek i podniósł się

— Wybaczcie mi, lecz ból mój jest tak silny jakby stało się to wczoraj; widzę przed sobą pokój w którym ona umarła... rzekł z cichym westchnieniem. „Widzę (wskazał ręką na drzwi do bocznego pokoju) że państwo macie tu również swoją sypialnię. Łóżko stoi na tym samym miejscu... na wprost kominka... Wiem że prośba moja jest śmiała lecz błagam pozwólcie mi choć przez minutę ukleknąć przy łóżku?”

— Dobrze — rzekła moja żona, — uważam prośbę pana za całkiem naturalną... Biedaku, por mnie taki ból.

— Dziękuję pani przed odjazdem kupie pani kwiaty, lub coś innego, aby okazać ma wdzięczność. Wszedł do sypialni i ukląkł, lkając gorzko.

— Zostawmy go samego. — rzekła moja żona — Należy być dyskretnym, udawamy że nie słyszmy jego łkania.

W przedpokoju dodała: — Czy będziecie się kłedyś po mnie tak martwić?...

— Jestem zadowolona, że umarła ona na serce a nie na jakąś zaraźliwą chorobę!

W międzyczasie wdowiec, za lany łzami wszedł z pokoju.

— Tu jest moja wizytówka. — rzekł do nas. — Dziękuję państwu z głębi zbolalego serca... Lu-

dzie uczuciom rozumieją się nawzajem... Szanowna pani pozwoli sobie przysłać kwiaty... Mam uczucie, że widziałem moją najdroższą zmarłą.

— Dziękuję panu, nie wiem wprost, jak wyrazić swą wdzięczność...

— Nie ma pan za co dziękować. Istnieją rzeczy, które się chętnie robi dla bliźniego...

— Dowiedzenia szanowni państwo bądźcie zdrowi i szczęśliwi... — Reszta słów jego zgnęła na klatce schodowej, skąd dochodziły jeszcze westchnienia biednego wdowca.

— Co za straszny ból. — rzekła moja żona — Ukleknąć przed łóżkiem!... Istnieją kobiety naprawde kochane... Ach! mój Boże!

— Co się stało? — Czeroś krzyknęła?

— Mój naszwiniak!

— Co? Twój naszwiniak?

— I moje nierządniki!

— Czy to możliwe?

— Mówię ci że je zabrał. Zde-

lam je wczoraj wieczorem po wrocie do domu. Pokój jeszcze nie był sprzątnięty. Wszystko zzieleno... Okradziony! To był podstęp... Trzeba wolać krzyczeć, dać znać policji!

Rzeczywiście napisałem list. Lecz nie do policji to nie miałooby żadnego sensu. Lecz do dyrektora komedii francuskiej! — Na wygnanie, gdyby pan miał wolne miejsce w swoim zespole, pozwólcie sobie zwrócić uwagę na pierwszorzędnego aktora...

(Tom. Dv.)

Uroczysta Akademia ku uczczeniu 10-lecia dzielnicy PPS na Kozinach

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano w teatrze Popularnym odbyła się uroczysta akademia ku uczczeniu 10-letniego istnienia dzielnicy „Koziny” PPS.

Na akademję tę przybyło mnóstwo członków PPS, tak że sala teatru nie mogła pomieścić cisnących się tłumów. Uroczystość zajął przewodniczący dzielnicy „Koziny” radny Podkański, który wygłosił dłuższe przemówienie. Następnie zabrał głos prezes rady miejskiej inż. Holcgreber. Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Bundu—radny Lichtenstein, w imieniu Poalej-Son lewicy radny Holenderski oraz radny Scheibler w imieniu Niemieckiej Socj. Partji Pracy. W części artystycznej wystąpili pp. Marja Ejbuzycówna, Lewkowiczówna oraz Zygmunt i Frankiszek Solscy.

Akademja zakończona została odegraniem hymnu robotniczego przez orkiestrę partyjną dzielnicy Bałuckiej.

Redukcja dni pracy w przemyśle włókienniczym

Redukcja dni pracy w wielkim przemyśle włókienniczym dokonana w ubiegłym tygodniu zostaje nadal utrzymana w tych samych rozmiarach.

W dniu wczorajszym robotnicy zjednoczonych zakładów przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana zostali zawiadomieni, że oddziały przedziałni czynne będą w przyszłym tygodniu nadal na dwie zmiany, t. j. wtorek, środa, czwartek, jak również oddziały tkalni i wykończalni, które pracują tylko na jedną zmianę.

Zarządzenie to tłumaczy się złą koniunkturą na rynkach wewnętrznym i zewnętrznym, oraz brakiem popytu na wyprodukowane towary. Robotnicy, którzy od kilku miesięcy zaczęli pracować cały tydzień osiągając pełne płace, znów zmuszeni będą zadowolnić się godzinowymi zarobkami, co też nie dziwnego, że w ich szeregach panuje z tego powodu wielkie niezadowolenie.

Koncesje alkoholowe 1928 roku zostaną przedłużone do dnia 30 czerwca

Jak już donosiliśmy monopolowe koncesje spirytusowe miały być zlikwidowane z dniem 1 stycznia 1928 r. Według informacji jednakże otrzymanych przez nas od władz skarbowych w Łodzi nastąpiła w sprawie tej, zmiana korzystna dla koncesjonariuszy, gdyż wszystkie koncesje sprotougowane będą do 30 czerwca 1928 r. bez potrzeby wnoszenia o to specjalnych podań. Przesunięcie powyższych terminu odnosi się również do koncesji odebranych ich posiadaczom przez min. skarbu ze względu na dwukrotne wyroczenie przeciwko ustawie antyalkoholowej. (p)

Z konsulatu francuskiego

Konsulat francuski komunikuje, że urzędowanie odbywa się nadal normalnie w zwykłym zakresie.

Do czasu reminacji nowego konsula na miejsce zmarłego ś. p. Alberta Marsy, konsulat prowadzi sekretarz p. Jerzy Żarnowski. (o)

Odczyt Tadeusza Wiśniewskiego

Dzis w piątek o godz. 6 wiecz. w sali odczytów J. Poalej-Son—Piotrkowska 88, wygłosi odczyt znany publicysta i redaktor „Kuriera Warszawskiego” p. T. „Turon” Żeromskiego.

B. P. z Gutentagów Rozalja Tubiaszowa

Zmarła dnia 8 grudnia r. b. przeżywszy lat 67.
Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 9 grudnia r. b. o godz. 12 w południe z domu przedpogrzebowego o czym zawiadamia

Mąż, dzieci, wnuki i rodzina.

Falszerze kwitów przewozowych po dokonaniu kilku „tranzakcji” w Łodzi, aresztowani zostali w Krakowie

Ofiarą niezwykle sprytnego oszustwa padł szereg na poważniejszych firm łódzkich, co wyszło na jaw przed kilku dniami.

Okoliczności tej afery przedstawiają się jak następuje: Przed czterema tygodniami pojawili się na bruku łódzkim dwaj eleganccy panowie a mianowicie Leszek Skrzetuski, b. przemysłowiec z Poznania oraz Ksawery Hermanowski 36-letni handlowiec. Obydwoj w czasie pobytu w Łodzi prowadzili niezwykle wystawny tryb życia, bawiąc się w towarzystwie dam z półświatka w pierwszorzędnym lokalach restauracyjnych.

Pewnego dnia jedna z firm powiadomiła wydział śledczy, że poniosła znaczne straty materialne wskutek oszustwa, którego dopuścili się Leszek Skrzetuski i Ksawery Hermanowski.

Mianowicie panowie ci zawiadomili dyrekcję firm z propozycją odsprzedawstwa wystawionych na ich nazwiska kwitów przewozowych na załadowane towary manufakturowe i skóry. Zarówno kwity przewozowe jak i powierzchowność ich posiadaczy wzbudziła pełne zaufanie dyrektora firmy, który frachty odkupił, udzielając Skrzetuskiemu i Hermanowskiemu znacznej zaliczki.

Po sprawdzeniu spowodowanym zbyt długim oczekiwaniem wyszczególnionych we frachtach transportów, okazało się, że takowe zupełnie nie istnieją, kwity zaś są po mistrzowsku sfalszowane.

Na skutek powyższego doniesienia policja zaczęła obserwować Skrzetuskiego i Hermanowskiego, ci jednak zorientowawszy się w

sytuacji pewnego dnia ulotnili się z Łodzi. Ślwiwziwszy, że wychyli pociągami w stronę Krakowa władze śledcze nadały za nimi natychmiast telefonogramy poświadczone, na skutek czego obydwu oszustów aresztowano na dworcu w Krakowie, w chwili, gdy wsiadali z wagonu. W dniu onegdajszym pod silną eskortą przewiezieni zostali do Łodzi i osadzeni w areszcie przy komendzie policji. Prowadzone przeciwko nim intensywne dochodzenie ujawniło, że oszustwa, polegające na sprzedaży fałszywych listów przewozowych uprawiali z powodowo i zawsze z powodzeniem, tak że prócz firmy, która złożyła doniesienie w urządzenie śledczym cały szereg innych firm został jeszcze poważnie poszkodowany. (p)

Potworna zbrodnia

Kilku zbirów rozplatało siekierami głowy dwóch przechodniów

W dniu wczorajszym o godzinie 10 wieczorem z restauracji, znajdującej się przy ulicy Wilanowskiej wyszło dwóch piannych robotników: 43-letni Józef Pryczek i 24-letni Maksymilian Stańczyk, zamieszkały przy ulicy Pogranicznej 13.

Stańczyk udał się wraz z Pryczkiem w stronę jego mieszkania mieszczącego się przy ul. Wilanowskiej 8. W chwili, gdy znaleźli się przed bramą tegoż domu, wypadło z niej kilku osobników, uzbrojonych w siekiery, któremi zaczęli zadawać straszliwe ciosy Pryczkowi.

Zalewając się krwią, runął Pryczek z rozrabiana głowa na ziemię. „Ten ma dosć — odezwał się któryś z morderców — teraz kolej na drugiego”. Słyszac to Stańczyk rzucił się z przeraźliwym krzykiem do ucieczki. Kilku zbirów pobiegło za nim. Jeden z nich zadał mu silny cios siekiera w głowę.

Zbrodniarze, korzystając z

ciemności, zbiegli w nieznanym kierunku.

Pławiących się w kałużach krwi z potwornie zmasakrowanymi głowami, Pryczka i Stańczyka znaleźli przechodnie. Rozległy się przeraźliwe wzywania policji. Przybyli na miejsce posterunkowo zaalarmowali natychmiast pogotowie ratunkowe.

Nieszczęśliwych robotników przewieziono do szpitala małż. Poznańskich: Stańczyka w stanie bardzo ciężkim, Pryczka w agonii.

Wydział śledczy oraz policja IX komisariatu na terenie którego rozegrała się zbrodnia, natychmiast wdrożyły intensywne dochodzenie w celu ujawnienia sprawców masakry, która w całej dzielnicy wywarła wstrząsające wrażenie.

Jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili, lekarze nie mają żadnej nadziei utrzymania Józefa Pryczka przy życiu. (p)

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza uroczysta premiera „Wyzwolenia” Wyspiańskiego z udziałem Juliusza Osterwy w wielkiej efektownej roli Konrada, zgrupował w murach teatru miejskiego cała kulturalno-społeczna elita naszego miasta. Początek o godz. 8.30. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10 rano w cukierni Gostomskiego.

Jutro, sobota, dwa przedstawienia: o godz. 4 po poł. po raz 32-gi po cenach popularnych „Kredowe koło”, które po tem przedstawieniu znów na czas jakiś zejdzie z afisza.

Wieczorem o godz. 8.30 drugi występ Juliusza Osterwy w „Wyzwoleniu” St. Wyspiańskiego

W niedzielę o godz. 12 w poł. po raz ostatni baletka dla dzieci „Czarodziejska fajarka”

O godz. 3 i poł. po cenach popularnych „Peer Gynt”

Wieczorem o godz. 8.30 po raz 3-ci Wyzwolenie z J. Osterwa.

Ostatnie dwa występy K. Adwentowicza odbędą się jutro, w niedzielę na przedstawieniach po cenach niższych (od 1 zł do 6 zł). Początek o g. 5 po poł.

Dzisiaj wieczorem, jutro i w niedzielę o godz. 9 w dalszym ciągu komedja-farsa Z. Kaweckiego „Fura słomy” z

Morska, Zniczem i Relewicz - Ziembńska.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj niedowolnie po raz 30 i ostatni „Gri-gri” z występem znakomitej pary baletowej pp. Desider and Ica.

Jutro premiera od szeregu tygodni przygotowywanego dzieła Wł. Reymonta „Chłopi” w realizacji Jerzego Zawieyskiego.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

W sobotę i niedzielę trzy przedstawienia świetnej operetki „Gri-gri”, która w pełni powodzenia zeszła z afisza teatru przy ul. Ogrodowej po 30 przedstawieniach.

„GONG”.

Dzisiaj w dalszym ciągu ciesząca się rekordowym powodzeniem rewja „Precz z rozwodami” w koncertowym wykonaniu gościnnie występujących: znakomitej pianistki p. Janiny Maźdarówny, doskonałej aktorki teatrów warszawskich p. Heleny Orlikówny, oraz zespołu baletowego z pp. I. Sobolówną H. Runowiecką i E. Wojnarem na czele. Zapowiada dowcipnie p. W. Jaśkówna i p. B. Hertz.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godzinie 7,45 i 10 wieczorem.

Groźny pożar fabryki przy ul. Pomorskiej 69

W dniu wczorajszym o godz. 10 min. 45 przed południem wybuchł groźny pożar w fabryce SS-ów Krakowskiego przy ul. Pomorskiej nr 69. Ogień został spostrzeżony przez dozorcę, który natychmiast zaalarmował straż ogniową. Na miejsce przybyły I i II oddziały straży, które przystąpiły do energicznej akcji ratowniczej pod komendą dr. Grohmana. Palilo się w szarni SS-ów Krakowskiego, mieszczącej się na parterze dwupiętrowego gmachu fabrycznego. Usiłowania strażaków szły w tym kierunku, by nie dopuścić ognia do mieszczącej się na pierwszym piętrze tkalni Zylbermana Akcją ratowniczą była bardzo utrudniona ze względu na to, że fabryka mieści się w długim i wąskim podwórzu, wskutek czego auto wozy pożarnicze nie mogły swobodnie się obracać.

Na miejsce pożaru przybyli niezwłocznie: komendant policji m. Łodzi inspektor Niedzielski, naczelnik wydziału śledczego, p. Wayer.

Pomimo energicznych wysiłków straży, łupem ognia padły dwa szarpacze, należące do SS-ów Krakowskiego. O godz. 12 min. 30 ogień ugaszono.

Jak ustalilo dochodzenie policyjne, przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Fabryka czynna była w dniu onegdajszym do godz. 5 po poł. Najprawdopodobniej jeden z robotników, wychodząc rzucił niedopałek papierosa i stał powstał pożar. Nagromadzone w fabryce odpadki paliły się przez całą noc i dopiero w dniu wczorajszym plomienie buchnęło nazwewnątrz. Straty wynoszą parę tysięcy złotych. (p)



Nowy cennik węgla

z głębokich kopalń zagłębia Dąbrowskiego

Na odbytej wczoraj w komisariacie na m. Łódź konferencji kierownika wydziału walki z lichwą ze związkiem kupców materiałów opałowych i budowlanych oraz związkiem drobnych handlarzy węgla, ustalone zostały, aż do zmiany, następujące ceny węgla opałowego z głębokich kopalń Zagłębia Dąbrowskiego: hurtowo, na ogólnym kolejowym placu: z kopalni Juliusz i Kazimierz — loco stacja Łódź za 100 kl. zł. 4.63, dowożone wozami za 100 kl. 5.20; z kopalni Flora i Modrzejów — loco stacja Łódź za 100 kl. zł. 4.56, dowożone wozami za 100 kl. zł. 4.90; z resztujących głębokich kopalń Zagłębia Dąbrowskiego: stacja Łódź za 100 kl. zł.

4.49, dowożone wozami za 100 kl. zł. 4.80; ze składów z bocznkami kolejowymi i bez bocznki: z kopalni Juliusz i Kazimierz — loco skład za 100 kl. zł. 5.25, z kopalni Flora i Modrzejów — loco skład za 100 kl. zł. 5.15, z resztujących kopalń głębokich Zagłębia Dąbrowskiego — loco skład za 100 kl. zł. 5.10; w budkach i sklepikach — za 25 kl. zł. 1.55; w plombowanych workach z dostawą do mieszkań za 50 kl. zł. 3.25. Wszyscy handlarzy węglem, powinni do dnia 17 b. m. zapoznać się w powyższe cenniki, albowiem po tym terminie, władze wobec nieposiadających cennika wymierzać będą odpowiednie kary.

Hegemonia piłki nożnej nie dopuszcza innych gałęzi sportu do głosu

Okres stawiania pierwszych kroków sport polski ma już za sobą. Długie 7 lat upłynęło na utrwalaniu położonych podwalin, organizowaniu związków, kształceniu odpowiednich ludzi do pracy, tworzeniu nowych stowarzyszeń sportowych, szukaniu dróg do zasilenia ruchu sportowego niezbędnymi środkami materialnymi i t. p.

Ostatecznie powołano do życia związek związków sportowych, t. j. najwyższą instancję, zadaniem której jest uzgadnianie pociągnięć związków poszczególnych gałęzi sportu i reprezentowanie polskiego sportu na zewnątrz. Jednakże instytucja ta po dziś dzień zdawała w tej dziedzinie tak mało, że zastanowić się wypada, czy przy tak mizernych owocach pracy i myśli twórczej warto ją nadal utrzymywać przy życiu.

W początkowym chaosie tworzenia ad hoc różnych stowarzyszeń sportowych mieliśmy szereg klubów, które w całym tego słowa znaczeniu na „niczem” opierały swą egzystencję. Minal okres inflacyjny — kluby te zniknęły. Było to do przewidzenia.

Inne kluby oparły swą egzystencję na uprawianiu jednej gałęzi sportu, podniosły ją do pewnego poziomu i stad czerpiły zyski. Sportem tym w naszym mieście jest piłka nożna, która dzięki swej niezwyklej popularności, ściągając masę widzów, daje klubom poważny dochód materialny. Jedynie tylko S. S. Union opiera swój byt na kolarstwie i w znikomej części na sporcie bokserkim.

Piłka nożna ma w sobie to, że elektryzuje masę: sama dekoracja meczu, a więc zielen boiska, udział 22 graczy, barwne koszulki, żywe tempo gry i sam efekt... strzelanie bramek, napawa emocją rzeszę widzów, które dla niej tak tłumnie przybywają na boisko. Nic więc dziwnego, że właśnie na piłce nożnej, szereg klubów polskich i to w lwiej części oparły swą egzystencję.

Lecz piłka nożna jest zachłanna i to w takim stopniu, że nie pozwala innym gałęziom sportu dojść do głosu. Weźmy chociażby całą masę imprez piłkarskich, bardzo ciekawych, wierzmy, że dały one pełne zadowolenie widzowi, lecz frekwencja na ostatnich meczach była już nieco słabsza niż na początku sezonu.

Po za innymi czynnikami wywołującymi to zjawisko jest jesz-

cze jeden, to — przesył. Karmiono nas meczami piłkarskimi każdą sobotę i niedzielę, zajęto wszystkie terminy. Żywotność ta zasługuje na uznanie, lecz jest mała „ale”, które mamy do zarzucenia naszym stowarzyszeniom sportowym.

Zasilone dzięki piłce nożnej kasy winny być pomocą dla różnych sekcji sportowych; zaabsorbowane w jednym kierunku kierownictwa klubów zupełnie zapominają o uprawianiu innych gałęzi sportu.

A przecież taka lekka atletyka wszechstronnie rozwija, uprawianie jej jest niezbędnie potrzebne, gdyż jest ona podstawą dla innych sportów, dla innych wyczynów.

Niestety, poziom jej i popularność są jeszcze u nas tak niskie, że nie mogą być o własnych siłach. Trzeba im pomóc i to jak najprędzej. Kosztem jednego trzeba wnieść drugie na odpowiednie wyżyny. Nie jest to takie trudne do uskutecznienia, tembardziej, że doskonałe przykłady tych wysiłków i ich owoce mamy za granicą.

Węgry, kraj bodajże najbardziej uzdolniony sportowo, mogą nam świecić w tym wypadku wzorem. Tam, tak samo jak i u nas, piłka nożna ściągająca dziesiątki tysięcy widzów na boisko, lecz dzięki umiejętnej rozdzielni terminów i inne gałęzi sportu, jak pływanie, boks, lekka-atletyka są wysoko postawione.

Mecze piłkarskie można urządzić na Węgrzech na początku sezonu do 1 czerwca i od 1 września do końca sezonu, zaś letnie miesiące, t. j. czerwiec i lipiec, sierpień przeznaczone są dla lekkiej-atletyki przedwzrostkiem i innych gałęzi sportu, imprezy których nie są w stanie wytrzymać konkurencji z piłką nożną. Wobec braku meczy piłkarskich, publiczność skłoniona za widowniskiem sportowym w owych miesiącach letnich, chcąc nie chcąc, musi odwiedzać zawody lekko-atletyczne, dzięki zaś temu „królowa sportów” zyskuje na popularności, zjednuje sobie zwolenników i widzów, a ostatecznie dochodzi do tego, że egzystencja sekcji lekko-atletycznych staje się stopniowo możliwa nawet bez pomocy piłki nożnej.

Tu właśnie leży wielkie pole do pracy dla związków związków: podzielić odpowiednio terminy na różne gałęzi sportowe, oswobodzić nas od hegemonii piłki noż-

nej, która, dziś wszechwładnie panując, oddziela i zabija na inne sporty, urozmaićć tem samym programem sezonu sportowego, umożliwić niezdrową konkurencję oto zadanie, które nasza najwyższa władza sportowa winna jak najprędzej rozwiązać. A wtedy obok ładnych wyczynów piłkarskich, będziemy mogli poszczycić się czymś jeszcze takim, co narazie w oczach zagranicy podniesie nasz sport do poziomu europejskiego.

Zawody siatkowe i koszykowe Zakończenie jubileuszu gimn. p. R. Sobolewskiej

Zgodnie z zapowiedzią w ubiegłą sobotę nastąpiło zakończenie turnieju sportowego, urządzonego z okazji jubileuszu gimnazjum R. Sobolewskiej.

Szereg meczów rozpoczęły drużyny żeńskie gimn. p. Sobolewskiej II i TUR-u (Sem. Naucz.), występujące poraz pierwszy.

TUR wystąpił w 7-ke, Sobolewska — w komplecie. Mimo lepszej gry pensjonarek — TUR wyszedł zwycięsko (po dogrywce) 29:27 (11:15).

W półfinale o nagrodę w postaci żetonów spotkały się drużyny

Oświaty i Piłsudskiego, wystawiając po 6 graczy

Obie drużyny grały koncertowo, nie przebiegając wprost w wyjątkowo najrozmaitszych sztuczek, postępów, szczupakując przytem często i świetnie, czem wzbudziły podziw.

Pierwszą partję wygrywa zwycięsko Oświaty 15:5, grając z werwą i celowością.

W drugiej części gry przeważa „Piłsudski”. Oświaty opada na siłach i ta część meczu kończy się zwycięstwem „Piłsudskiego” — 15:9.

W ogólnym wyniku zwyciężyła Oświaty 24:20. Sędzia p. Kamiński wywiązał się z dość trudnego zadania dobrze.

Finałowe zawody drużyn żeńskich rozegrane przez jubilatki, występujące tym razem w 6-ke, bez swych najlepszych zawodniczek: Lewinówny i Łazińskiej, a mistrzem Łodzi — gimn. in. Szczanieckiej zakończyły się zwycięstwem z małą różnicą punktów mistrza Łodzi.

Jubilatki sprawiły licznie zgromadzoną publiczność miłą niespodzianką. Grając z dekompletowanym składzie dzielnie stawiały czoła mistrzowi Łodzi i b. mało brakowało, aby zeszyły z pola walki jako zwyciężczynie.

„Szczaniecka grała naogół słabo, przyczem dał się zauważyć spadek formy poszczególnych uczestniczek.

Losy zwycięstwa ważyły się w ciągu całej gry to na jedną, to na drugą stronę. Szczaniecka, mając decydującą przewagę fizyczną nie dorównywała jubilatkom pod względem ambicji, ofiarności i taktyki.

Zwyciężyła Szczaniecka 30:25 (15:12).

Finał spotkań męskich zespołów przyniósł zwycięstwo Oświaty, grającej drugi mecz w tym dniu w 6-ke nad Kupcami, występującymi w komplecie. Kupcy grali b. ambitnie w pierwszej części zawodów, nic też dziwnego, że rezultat brzmiał na ich korzyść 15:13. Drugą partję Oświaty wygrała decydująco — 15:4, ogólnie 28:19.

Bezpośrednio po powyższym meczu nastąpiło uroczyste dekorowanie drużyn im. Szczanieckiej i Oświaty żetonami przez jubilatki w osobach kapitanek drużyny siatkowej Cłomińskiej i Mikulówny.

W dalszym ciągu absolwenci wystąpili z Piłsudskim w meczu trójkowym po raz pierwszy, przegrywając 19:24 (5:10; 10:4; 4:10).

Piłsudski w składzie: Ałaszewski, Kosiński, Górski był lepiej usposobiony do gry, należycie się rozumiejąc, czego nie można powiedzieć o absolwentach w osobach: Pietrzaka, Aldka i Otta.

Trzy końcowe mecze prowadził p. prof. Robakowski.

Na zakończenie obfitego programu odbyły się zawody koszykowe, rozegrane przez wychowanków gimn. Niemieckiego kl. VIII — kl. V z wynikiem 26:13 (6:0; 6:5; 4:4; 10:4). Uwidoczniła się przewaga kl. V. Sędzia p. prof. Stempel.

Nowy film z wielkiej wojny z historyczną paryską taksówką



Historyczna, paryska taksówka 2862-67, bierze udział w nowym amerykańskim filmie z wielkiej wojny.

W nakręcanym obecnie w Hollywood filmie z wielkiej wojny bierze udział paryska taksówka 2862-G 7, która pierwsza na świecie została użyta do transportowania wojska francuskiego nad Marne przed 13

latami. Punktem kulminacyjnym filmu jest krwawa bitwa nad Marne, której szczęśliwy wynik zawdzięcza Francja w wielkiej mierze taksówkom paryskim, gdyż do pomogły one do szybkiego transportu wojsk na zagrożone pozycje.

UDZIELAM LEKCYJ

uczniom niższych klas gimnazjalnych. Przygotowuję do egzaminów. Praca ściśle według programów państwowych. Korepetycje przyjmuję tylko po uprzednim porozumieniu się z wychowawcą klasowym. Za rezultaty pracy gwarantuję. Posiadam wieloletnią praktykę. 30 zł. miesięcznie za godzinę dziennie. Wiadomość: Borzęcki, Lutomska 21, m. 92, front, III p. od godz. 3-ej do 6-ej pp. Prócz świąt

**Lekarz
Dentysta
Juliusz
Olszaniecki**
przyjmuje od godz. 11—2 pp i 7—8 w.
Wyłącznie zabiegi chirurgiczne i usuwanie zębów.
Cegielniana 57
tel. 61-40.

Kino Snót. Prac. Państw.
Sienkiewicza 40.
Od wtorku, dnia 6 grudnia do poniedziałku wł.
Motto:
Ślub następcy tronu jest sprawą państwową... Kochać nikt mu zabronić nie może. Nasze dusze od wieków należą do siebie...
Demon Kobiet
Dramat erotyczny w 10 wielkich aktach.
Romantyczne przygody księcia Don Luana lekkoducha, tirciarza, urwacza i ładaco.
W rol. głównych, ulubieniec kobiet
NORMAN KERRY
i prześlizgnięta **Greta Nissen**
ANONIS! Na przyszły tydzień.
SZANSONISTKI
Początek w dni powszednie o godz. 5,30 ostatni o 9,50.
W soboty, niedziele i święta o g. 2,0 po południu
Na pierwszy seans ceny miejsc niższe!

„RUF”
nowoczesna prosta, przejrzysta skrócona **KWIECISTO** szwalczarska
OSZCZĘDZA na części pracy i kosztach, **PRZEJĄCIE** na te metody jest łatwe i w każdej chwili możliwe
Broszurki (wysyłam) bezpłatnie
REORGANIZACJE
Kontrola ślad Handlowych
Sprządzanie bilansów
przyjmuję i bliższych informacji udziela
O. R. Pfeiffer
Łódź, Kopernika (Miłsza) 37,
Tel. 66 85. 7/9-3

GABINET
na biuro lub kawalerowi oddam.
Zawadzka 29. I p. front. 751-2

TKANIE DZIUR
w garderobach, edwabianach. Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92. 685-4

POTRZEBNA
panienka ze skromnymi wymaganiami do dwójga dorosłych dzieci na godzinę przedobiednie. Wiadomość: Za menhota 6, m. 34. 786-2

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Ryńku, Piotrkowska 294, tel. 22-89.
Trzy przystanku (tramw nabienickich) przyjmuję chorych w chorobach wszystkich specjalności od 6-10 rano do 6-ej po poł. Szczerzenie ospy, analizy (mocz, krew, piwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele wietne, Elektryzacja Naświetlanie lampą kwarcowa Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

OTWOCK.
ul. Królewska 12, willa Wertelmówka.
„Dom Dziecka”, B. Fruchtówny,
Pensjonat dla dzieci od lat 4-eh do 11-ty przedszkole i lekcje zbiorowe w zakresie n.ższe o gimnazjum. Ścisłe ograniczona liczba dzieci. Informacje na miejscu. 9854-0

**Dr. med.
S. Niewiażski**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.
Przyjmuje od 5 do 9 wiecz.
Sienkiewicza 34, tel. 59-40. 92-5

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.— zagranicą — zł. 7,20.

Głoszenie za wiersz milimetrowy i szpaltowy 1 strona i wtekście 40 groszy, strona 5 szpalt — Neurologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadstawne po tekście 50 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubnowe 10 złot. — Ogłoszenia zamieszkania obywateli 50 proc. 215 fir. zamieszkania 100 procent drożej.